

Mieszkańcy dzielnicy Vogar czują się jak w filmie „Ptaki”

21 kwietnia 2025

Jeden z mieszkańców dzielnicy Vogar skarży się, że mewy w okolicy są agresywne wobec ludzi i zwierząt. Ptaki grzebią w śmietnikach i zakłócają spokój mieszkańcom. „Jesteśmy już tym po prostu zmęczeni” – stwierdził.



Wielu mieszkańców ma dość dokuczliwych mew w pobliżu swoich domów. Ptaki te są znane z agresywnego zachowania i destrukcyjnego wpływu na otoczenie. Niektórzy mieszkańcy skarżą się, że powodowany przez nie hałas uniemożliwia im spokojny sen. W związku z tym rozważane jest zmniejszenie populacji mew w okolicy – w grę wchodzi nawet wezwanie specjalnego patrolu, który odstrzeliłby część ptaków.

Þorbergur Halldórsson, mieszkaniec dzielnicy Vogar, twierdzi, że sytuacja jest najgorsza w okresie lęgowym mew. „Wtedy zupełnie tracą rozum. Nie dają spokoju ani ludziom, ani zwierzętom. Atakują psy, koty, a nawet ludzi i są bardzo agresywne. Zanieczyszczają wszystko, więc staje się to

naprawdę uciążliwe. Z roku na rok jest coraz gorzej” – powiedział Þorbergur, który mieszka w południowej części dzielnicy od 2009 roku. „My, mieszkańcy tej starej przemysłowej części Reykjavíku, jesteśmy już tym całkowicie wyczerpani” – dodał. Mewy założyły gniazda na dachach pobliskich budynków. Þorbergur opowiedział, że jego sąsiad z góry jest wybudzany ze snu co noc z powodu ich wrzasków.

Mieszkańcy skontaktowali się już w sprawie mew z Reykjavíkur Dýrabjónusta (Służbą Ochrony Zwierząt w Reykjavíku). Þorbergur poinformował innych mieszkańców na lokalnej grupie na Facebooku, że według służb konieczne jest zmniejszenie liczby tych ptaków w okolicy. Jedynym rozwiązaniem miałyby być ich odstrzał. W swoim poście przekazał informację od Dýrabjónustu, że „można się spodziewać, że wkrótce pojawią się w dzielnicy osoby z bronią, aby zmniejszyć populację mew”.

Þorbergur przyznaje w rozmowie z mediami, że nie wszyscy mieszkańcy zgadzają się z takim rozwiązaniem. „Nie chodzi o to, że ktoś będzie biegał po okolicy z bronią. To będą wykwalifikowani strzelcy, więc nie ma powodów do obaw. Jeśli ktoś zna lepszy sposób na rozwiązanie problemu, jesteśmy otwarci na sugestie – byle tylko znaleźć jakieś wyjście” – powiedział Þorbergur.

Przedstawiciele Reykjavíkur Dýrabjónusta poinformowali, że nie podjęto jeszcze decyzji w sprawie odstrzału. „Jeśli sytuacja wymknie się spod kontroli, możemy wezwać specjalny patrol. Musimy jednak działać ostrożnie” – stwierdził Ólafur Ingi Heiðarsson, kierownik zespołu w Dýrabjónusta. Wyjaśnił, że procedury związane z odstrzałem ptaków w obrębie miasta są bardzo rygorystyczne, a niewiele osób ma odpowiednie pozwolenia. „To miejsce od lat sprawia problemy. W zeszłym roku mewy gniazdowały na dachach, przez co mieszkańcy przez cztery–pięć miesięcy nie mieli spokoju. Skontaktowali się z nami wcześniej w tym roku, bo ptaki znów zaczęły się pojawiać” – dodał Ólafur. Przyznał również, że skargi na ptaki to coroczny problem. Kiedyś podejmowano więcej działań, np.

kontrolowano populację mew na przedmieściach i okolicznych wyspach, ale zaprzestano tego ponad 15 lat temu.

Były burmistrz Droghedy w hrabstwie Louth w Irlandii, Frank Godfrey, twierdzi, że dodanie środka antykoncepcyjnego do pożywienia mew to prawdopodobnie najlepszy sposób na zmniejszenie ich liczebności. Ptaki te od wielu lat powodują absolutny chaos w mieście. Może to rozwiązanie byłoby lepszą alternatywą dla odstrzału?

Autorstwo:

Na podstawie: RÚV

Źródło: IcelandNews.is